

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 3 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Poseł Kozłowski przed wyborcami.

W Mościskach odbył się w niedzielę popołudniu w Radzie powiatowej sejmik relacyjny posła do Rady państwa dra Włodzimierza Kozłowskiego. Przybyło około 40 wyborców kuryi większej własności okręgu Jaworów-Cieszanów-Mościska. Obecni byli także posłowie dr. Grek i ks. Komorowski. Zebranie zagał hr. Stanisław Stadnicki a przewodniczył Jan hr. Szeptycki.

Poseł Kozłowski w półtoragodzinnym przemówieniu dał obraz sytuacji parlamentarnej i stanowiska Koła polskiego, przedstawił rozwój wypadków politycznych w ciągu 14 lat, przez które był posłem, oraz udzielił swój w pracach Koła i parlamentu.

Mowca stwierdził, że złożenie mandatu przezeń spowodował głównie stan jego zdrowia, który mowcy nie pozwala siedzieć nieustannie w Wiedniu, lub też jeździć tam na każde posiedzenie komisji dla kontroli długów państwowych, a to równocześnie, gdy mowca ma w kraju spełniać funkcje wiceprezesa komitetu centralnego.

Mowca przez lat 14 nawykł do trudów i nie poddał się pokusom zniechęcenia, prosi jednak o uwzględnienie niemożności podjęcia obu zadań posła do Rady państwa i wiceprezesa komitetu centralnego. Gdyby pierwsze zatrzymał, musiałby złożyć drugie, a urząd wiceprezesa komitetu centralnego uważa za rzecz ważniejszą. Przebiegłszy wypadki polityczne lat ostatnich, przeszedł mowca do stosunków obecnej chwili.

Mowca wskazał, że dr. Körber jest mężem stanu, pełnym rozumem. Należy iść nie przeciw gabinetowi Körbera, ale Koło polskie powinno zawsze wywierać na gabinet odpowiedni wpływ i strzedz go od błędów, a w tym celu należy porozumiewać się z gabinetem.

Nie należy drażnić ani Niemców ani Czechów, bo to byłoby przecenieniem naszych sił.

Izba posłów obraduje powoli, powstrzymywana przez nagłe wnioski. Rzeczą byłoby przewodniczącego Izby ograniczyć dyskusję nad tymi wnioskami.

Mowca wyraził zdanie, że Galicya jest zawsze po macoszemu traktowana i przytoczył szereg ważnych, niezaspokojonych potrzeb kraju, oraz szereg niespełnionych postulatów. Wspomniał także o sprawie wrzesińskiej, co do której mowa Dzieduszyckiego i deklaracja Czartoryskiego były odpowiednią manifestacją.

Co do kwestyi uniwersytetu ruskiego, jest mowca za pomnożeniem katedr ruskich na Uniwersytecie lwowskim a przeciw tworzeniu osobnego uniwersytetu.

Co do stosunku do prezesa Jaworskiego, uważa mowca ataki na prezesa za szkodliwe i mowca szanuje prezesa wysoko i zdanie jego popiera, ale myśleć nieraz musi głową własną. Zbijając doniesienia dzienników, zaznacza, że w Kole były i są zawsze różnice zdań.

Tak było za Grocholskiego i Ziemiałkowskiego. Tak jest i dzisiaj. Trudno sobie inaczej wyobrazić, gdyż Koło byłoby w przeciwnym razie towarzystwem wzajemnej adoracji. Mowca zawsze przestrzegał karności i nieraz w Izbie głosował z Kołem solidarnie za jakąś sprawą, której był przeciwny na posiedzeniu Koła. Dwa razy uchylił się tylko od głosowania, a to w sprawie regulacji waluty i reformy wyborczej, którą mowca uważa za główny błąd gabinetu Badeniego, sądząc, że należało reformę tę oprzeć na dalszym rozwinięciu zasady reprezentacji interesów przez uwzględnienie izb rękodzielniczych, izb adwokackich itd.

Mowca starać się zawsze będzie o wzmocnienie zaufania do Koła, gdyż jak w czasach Rzeczypospolitej było zasadą „Naród z królem, król z narodem“, tak obecnie powinno być zasadą „Kraj z Kołem, Koło z krajem“. (Oklaski.)

Zabierali głos Brykczyński, Szeptycki, ks. Komorowski, Czajkowski, Śmiałowski, Rayski, oddając wielkie uznanie działalności dra Kozłowskiego.

Hr. St. Stadnicki postawił rezolucję, wyrażającą posłowi zupełne zaufanie i gorącą podziękę za jego dotychczasową działalność, a zarazem gorące życzenie, aby dr. Kozłowski w chwili tak trudnej dla delegacji polskiej w Wiedniu ze względu na zakłócenia w polityce zagranicznej i niepewność w polityce wewnętrznej państwa, nie opuszczał swego posterunku.

Wyborcy wyrażają też przekonanie, że całe Koło polskie, oceniające nie od dziś skuteczną dla kraju działalność dra Kozłowskiego, podzieli niewątpliwie to zapatrywanie. Rezolucję przyjęto oklaskami, poczem p. Kozłowski oświadczył, że miał zamiar złożyć mandat w dniu 30 bm., obecnie jednak, jakkolwiek ze względu na zły stan zdrowia, nie może odstąpić od zamiaru złożenia mandatu, odkłada ten krok aż do chwili, w której załatwiony będzie w pełnej Izbie budżet ministerstwa rolnictwa, przez mowę referowany.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 stycznia.

Prezydent węgierskich ministrów o Morskiem Oku.

Budapeszt. Deputacja węgierskiego Towarzystwa karpackiego i węgierskiego Tow. turystów przybyła onegdaj do prezydenta ministrów Szella, pod przewodnictwem posła Aurelega Münnicha i wręczyła prezydentowi memoriał w sprawie Morskiego Oka. Szell w odpowiedzi zaznaczył, że ze względu na socyalne, ekonomiczne, a nawet polityczne znaczenie tej sprawy, śledzi pilnie jej bieg i stara się o najrychlejsze załatwienie jej w porozumieniu z drem Koerberem. Wyrok sądu polubownego opóźnił się najpierw z powodu zastąpienia pewnego członka sądu, później wskutek trudności w oznaczeniu superarbitra. Obecnie jednak nie stoi nic na przeszkodzie szybkiemu załatwieniu sprawy. Budowę koszar żandarmerji wstrzymano, by zawczasie nie przesądzać sprawy.

W końcu wyraził prezydent Szell nadzieję, że wyrok sądu w rzeczonej sprawie odpowie wszelkim wymogom prawnym.

Sensacyjne procesy.

Wiedeń. Dziś rozpoczyna się przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpisany na dwa dni proces karny przeciw byłemu rotmistrzowi ułanów, Aleksandrowi Karlinie, oskarżonemu o zdradę stanu, popełnioną przez wydanie obcemu mocarstwu tajnych aktów wojskowych za wynagrodzeniem. Rozprawę, która będzie tajną, prowadzić ma st. radca bar. Diestler.

Jutro rozpocznie się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw 22-letniemu Stanisł. Korwin Sarneckiemu, dobrze znanemu na tutejszym braku „rycerzowi przemysłu“, o zaciąganie oszukanych długów.

Wypadek prof. Virchowa.

Berlin. Virchow, przy wyskakiwaniu z do-
rożki, doznał złamania kostki udowej. Wczoraj czuł się zupełnie dobrze.

Wielkie bankructwo w Ameryce.

Frankfurt n. M. Frankfurter Ztg. donosi z Nowego Jorku, że firma Crudo-Rubber et Comp. popadła w konkurs. Passywa wynoszą 2 miliony dolarów.

Samobójstwo konsula belgijskiego.

Bruksela. Bawiący tu generalny konsul belgijski w Kolumbii, Batain rzucił się pod koła pociągu. Powód samobójstwa niewiadomy.

Układ Chin z Koreą.

Jokohama. Z Soeul donoszą o zawarciu pomiędzy Chinami a Koreą układu, według którego Chinom będą przysługiwały na północnych wybrzeżach Korei te same prawa połowu ryb, jakie obecnie ma Japonia.

Zatarg republik: Kolumbijskiej i Wenezuelskiej.

Nowy Jork. Tutejszy reprezentant kolumbijskich powstańców otrzymał telegram z doniesieniem, że generał Uribe na czele 2000 powstańców wtargnął z Wenezueli do departamentu Santander i zajął miasto Pucaramanga. Generał Uribe zamierza podobno wyruszyć na Panamę i zmusić to miasto do poddania się.

Niepokoje w Hiszpanii.

Barcelona. Wszyscy uwięzieni onegdaj w liczbie 49 oddani zostali pod sąd wojskowy pod zarzutem obrazy armii.

Paryż. Do Agencji Havasa donoszą z Barcelony: Cenzura jest tu surowo wykonywana. Przedsięwzięto kilka rewizji domowych i aresztowano kilka osób. Sądzą, że rząd zawiesi wydawnictwo trzech pism anarchistycznych. Spokój po większej części już przywrócono.

Madryt. Żandarmerja wykryła kilka spisków anarchistycznych, a to w miastach Kseres, Algar i Arcos, w prowincji Cadix. Skonfiskowano papiery, z których się okazuje, że spiskowcy zamierzali wznieść pożary w rozmaitych miejscach.

Barcelona. Robotnicy uchwalili wczorajszej nocy rozpocząć strejk; zdaje się, że dziś zaprzestaną pracować.

Sprawa wrzesińska na Monte Citorio.

Rzym. Interpelacya deputowanych z grupy Ferriego (socyalistów) w sprawie wrzesińskiej wniesiona będzie na najbliższym posiedzeniu Izby deputowanych.

Prezident w Bułgarii.

Sofia. Sobranie odrzuciło 69 głosami przeciw 67 zażądane przez nowy rząd Danowa 2-miesięczne prowizoryum budżetowe. Ukaz książęcy rozwiązał sobranie.

Sofia. Jak słychać, Stankowiczi jeszcze przed wyborami do Sobrania mają zamiar oddać teki ministerstwa spraw wewnętrznych i komunikacji Stambulowistom.

Zatarg chilijsko-argentyński.

Paryż. Do Agencji Hawasa donoszą z Buenos Ayres pod datą 4 b. m.: Zatarg argentyńsko-chilijski znów się zaostrzył. Jako powód podają nielojalne zachowanie się dyplomacyi chilijskiej podczas obecnych rokowań. Rząd argentyński, wyczerpawszy wszystkie środki w celu uzyskania w drodze pokojowej zaspokojenia swych pretensyi, zamierza zerwać rokowania, oraz zasuspendować stosunki dyplomatyczne z rządem państwa Chile. Chcąc przygotować się na wszelkie ewentualności, rząd argentyński rozporządził, ażeby flotę i wojsko lądowe postawiono na stopie wojennej.

Sytuacya w połudn. Afryce.

Londyn. Kitchener donosi, że wiadomość, jakoby Boerowie podstępnie zwabiali w zasadzkę i wystrzelali oficerów, wysłanych na zwiady, jest nieprawdziwą.

Londyn. Z Pretoryi donoszą: Boerowie napadli na oddział Scottsgrassa, maszerujący z Bruggspruit do Bronkentspruit. Oddział ten utracił 6 zabitych i miał 3 rannych. Po dwu-godzinnej walce Boerowie cofnęli się ze stratami.

Burze i powodzie.

Londyn. Times donosi z Tangeru: Według obliczeń podczas ostatniej powodzi w dniu 30 grudnia z. r. utonęło w mieście Saffi 100 osób; kilka przedmieść tego miasta uległo zupełnemu zniszczeniu.

W Marokko srożyły się w ostatnim czasie nawalnice z ulewnym deszczem. Obecnie wypogodziło się już.

Zderzenie okrętów.

Madryt. Donoszą z Porto, że hiszpański parowiec „Vile alba“ zderzył się z angielskim okrętem „Alfonso“. Załoga angielskiego okrętu utonęła z wyjątkiem kapitana okrętu, marynarzy hiszpańskiego statku przyjął na pokład pewien portugalski okręt.

Zbzczeszczenie zwłok Hamerlinga.

Grac. Zwłoki głośnego poety Hamerlinga, zostały, z okazji ekshumacyi i przenosin do honorowego grobu, uszkodzone i zhańbione.

Podobno głowa poety znajduje się w tej chwili w instytucie atomowym. Sprawa ta budzi tu wielką sensacyę. Sprawców dotychczas nie odkryto.

Boerofilskie zebranie w Ameryce.

Cleveland. (W stanie Ohio). Na odbytem tu filoboerskiem zgromadzeniu wygłosił Brian mowę w której zwróciwszy uwagę, ile to kosztowało dotychczas Anglików prowadzenie wojny transwaalskiej, zaznaczył, że wkrótce Anglia może będzie musiała wojny zaprzestać. Mowca zachęcał Boerów do dalszego wytrwałego prowadzenia wojny.

Cleveland. Brian w mowie swej, wygłoszonej na zgromadzeniu filoboerskiem oświadczył w dal-

szym ciągu, że nańbą jest, iż ze strony Stanów Zjednoczonych nie wydano deklaracji, wyrażającej Boerom sympatyj.

Drumat miłosny.

Wiedeń. W jednym z tutejszych hotelów znaleziono wczoraj zwłoki 26-letniego pomocnika rzeźbiarskiego Adolfa Bieglera, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Obok Bieglera leżała jego kochanka, żona tutejszego rzeźbiarza, Eimeto w a, ciężko ranna.

Kochankowie postanowili wspólnie umrzeć, dowiedziawszy się, że mąż Eimetowej wpadł na ślady ich stosunku. Życiu Eimetowej grozi niebezpieczeństwo.

Sfalszowany list defraudanta.

Budapeszt. *Pesti Hirlap* ogłosił wczoraj list, rzekomo poch. dzący od defraudanta Kecskemetygo. Obecnie stwierdzono, że list ten jest fałszykatem.

Wielka kradzież w Peszcie.

Budapeszt. Lekarz chorób uszu, dr. Samuel Tomko, powróciwszy wczoraj z żoną, z podróży, zastał w mieszkaniu rozbity kasek wertheimowską, w której brakło 160.000 kor. w papierach wartościowych. Mieszkanie przedstawiało obraz spustoszenia, między innymi 8 cennych obrazów było uszkodzonych.

Przed nową debatą polską w Reichstagu.

Berlin. Polscy posłowie do Reichstagu zbierają się jutro na konferencję, celem omówienia stanowiska, jakie zająć im należy podczas dalszego ciągu rozprawy nad interpelacją, ks. Radziwiła w sprawie wrzesińskiej.

Kongres panamerykański.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Meksyku: W dalszym ciągu obrad nad kwestyą wydawania przestępców, przyjął kongres panamerykański wiosek reprezentantów Haiti i Ekwadoru, by agitacje anarchistyczne nie były uważane za przestępstwa polityczne.

Sytuacja w Chinach.

Pekin. Edykt cesarżowej wdowy wypowiada życzenie, aby wobec cudzoziemców występować w duchu pojednawczym; według edyktu tego, natychmiast po powrocie dworu do Pekinu mają być nawiązane przyjazne stosunki z zagranicznymi posłami; termin przyjęcia posłów przez cesarza ma być przyspieszony. Cesarżowa wdowa wyda przyjęcie dla żon posłów zagranicznych, a posłuchanie posłów u cesarza odbędzie się w tej hali „zakazanego miasta“, w której odbywają się wyłącznie recepcje rady i najwyższej szlachty chińskiej.

Drugi edykt zawiadamia o zabiciu dwóch misionarzy w Ningsianfu (prow. Kwansu).

Wiedeń. Ustanowiona przez Radę przemysłową stała komisja dla spraw komunikacyjnych i taryfowych, zwołał minister handlu na posiedzenie, które odbędzie się dnia 13 stycznia w ministerstwie handlu.

Budapeszt. Zmarł poseł do Sejmu węgierskiego Molnar.

Praha. Wczoraj przybył tu minister, dr. Rezek.

Kowno. Na Niemnie i Wilii spłynęły lody.

Veldes (w Krainie). Minister kolei Wittek w towarzystwie szefa sekcji Wurmba i starszego radcy budownictwa Hammacka zwiedzał wczoraj roboty i instalacje kolei górskiej i tunelu przez góry Karawanki. Dziś odbędzie p. minister w dalszym ciągu inspekcję w Hohen-Feistritz.

Berlin, 7 stycznia. Banknoty austr. 85·40. Spiryty 31·70.

Paryż, 7 stycznia. Trzy procent. renta 100·42. Mąka 27·95.

Frankfurt, 7 stycznia. Austr. kred. 201·90. Disconto 182·80, Laura 188·25, Koleje państwowe 140·75, Alpiny —.—.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Jutro tedy, we środę 8 b. m. rozpoczyna się nowy okres życia parlamentarnego w Austrii, po dłuższej pauzie. Pełna Izba zbierze się wprawdzie dopiero 20 bm., ale już od jutra wstąpi życie do pałacu greckiego na Franzensringu, z powodu rozpoczynających się obrad komisji budżetowej.

Czy to będzie „życie“ naprawdę, czy tylko dalsza vegetacja — o tem stanowczo nikt nie wie, ale więcej jest bezwzględnie pesymistów, którzy nie rokują nowemu okresowi parlamentarnemu, zwłaszcza po ostatniej sesji Sejmu czeskiego, jakiegokolwiek powodzenia.

Jak wiadomo, uważano ostatnie posiedzenie Sejmu czeskiego jako preludium do zamierzonych konferencji ugodowych. Wypadło ono bardzo minorowo, zwłaszcza Czesi, (Herold i Baxa) z góry zapowiadają „fiasco“ akcji ugodowej i nie sądzą, aby dzisiejszy parlament, nawet w razie usunięcia spraw narodowościowych z porządku dziennego, zdolny był

do powzięcia ważnych i dla monarchii decydujących uchwał.

Horoskop tedy smutny. — Zanotowaliśmy już objaw jakby kapitulacji urzędu spraw zagranicznych przed Prusakami, który znalazł wyraz w komunikacie *Pol. Corresp.* Nowy redaktor tej bibułki, p. Hofrat Hahn, chciał widocznie zaraz na wstępie zamarkować swe prusofilskie sympatyje, zwłaszcza, że jego poprzedni szef z biura korespondencyjnego, t. j. p. Koerber, podobno inaczej zapatruje się na stosunek Wiednia do Berlina w sprawie wrzesińskiej. Obecnie znajdujemy nowy przyczynek prusofilstwa w *Pester Lloydzie*, którego artykuły wstępne inspirowane są również z *Ballplatzu*...

Powiedziano tam, że do deklaracji wrzesińskiej w Sejmie galicyjskim absolutnie dopuścić nie należało, gdyż może ona nadwzburzyć przyjazne stosunki z ukochanym sąsiadem. Półurzędowiec peszteński pociesza się jednak tem, że podobnie, jak Austria nie bierze na seryo ruchu *Los von Rom*, szerzonego z za słupów granicznych, tak samo i hr. Buelow nie będzie się dłużej gniewał z powodu deklaracji ks. Czartoryskiego i łaskawie... przebaczy.

Ciekawa rzecz, czy ten nadsprejski *Jupiter tonans* wystąpi również z rekryminacjami wobec włoskiego kanclerza Prinettiego z powodu, że na Monte-Citorio „mieszano się do wewnętrznych spraw pruskich“ i podobno mają jeszcze raz to uczynić przez interpelację w sprawie gwałtów pruskich. Wobec obecnej *entente cordiale* włosko-francuskiej — pewnie się w Rzymie mniej przeraża drażliwość p. Buelowa, niż się to stało nad Dunajem.

N. W. Journal znowu puszcza w świat historię „o dwóch torach“ w sprawie polskiej. P. Koerber podobno nie podziela zapatrywań hr. Gołuchowskiego i nie chce drażnić Polaków...

Z innych głosów prasy zanotować chyba jeszcze wypadnie zapewnienie półurzędowego *Fremdenblattu*, że Austro-Węgry obstają bezwarunkowo przy zasadzie *status quo* na półwyspie bałkańskim, czyli, że o aneksji Bośni i Hercegowiny mowy nie ma.

Berno. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie czeskiej partii ludowej, pod przewodnictwem p. Sileny'ego. Obecnych było 257 delegatów.

Polityczny referat przedstawił p. Stransky, który wyraził się o przyszłych konferencyach ugodowych w sposób bardzo pesymistyczny. Jako pierwszy postulat Czechów postawiono: Uniwersytet czeski na Morawach. W uchwalonej z kolei rezolucji pochwalono wystąpienie Czechów z morawskiej nieustającej komisji ugodowej i wyrażono gotowość do wzięcia udziału w konferencyach ugodowych.

Wreszcie podniesiono, że ostatni list pasterski w kwestyi językowej do kurji rzymskiej jest najlepszym dowodem, iż klerykalna partya w Austrii nie była i nie będzie nigdy podporą czesko-narodowych dążeń i postulatów.

Czeska Lipa. W „Stow. narodowem“ mówił p. Prade o kwestyi ugody czesko-niemieckiej. Spór czesko-niemiecki nazwał największą bolączką Austrii.

Zapatrywanie Pradego na rezultat przyszłych konferencji, jest również bardzo pesymistyczne — powiedział on wprost, że nie ma żadnej nadziei, aby z tych konferencji wynikło coś lepszego. Rząd uważa konferencje za pretekst tylko, aby następnie zrzucić winę na Niemców i wprowadzić absolutyzm.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Cyganerya“, opera w 4 aktach podług Henryka Margera „Vie de Bohème“ napisał G. Giacosa i L. Illica. Muzyka G. Puccini'ego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +3° R.

Instalacja ks. Gorazdowskiego na proboszcza kościoła św. Mikołaja, odbyła się w sobotę z wielką okazałością.

Mianowania i przeniesienia. Koncepistami gal. prokuratury skarbu mianowano prowizor. koncepistę dra Władysława Lubicz Szydłowskiego, koncepienta dra Jana Kazimierza Łapińskiego, prowiz. koncepistów dr. Konrada Próchnickiego i dr. Tadeusza z Borzych Górek Szeliga Górskiego, oraz koncepienta dr. Adama Lardemera.

Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał staroście, Wiktorowi Tustanowskiemu w Gorlicach tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego, Aleksandra Onyszkiewicza, starszym komisarzem górniczym.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego, Jana Czerniawskiego z Chodorowa do sądu krajowego we Lwowie i zamianował adjuakta sądowego Franciszka Bortha w Krakowie sekretarzem sądowym w Chodorowie.

Minister rolnictwa zamianował adjuakta rolnictwa Juliusza Mokrego komisarzem górniczym.

Termin wyboru do Rady miejskiej oznaczony został przez prezydenta miasta na czwartek dnia 25 lutego b. r. Ponieważ statut miejski postanawia, że lista wyborców wiuna na sześć tygodni przed wyborem być wyłożona do publicznego przeglądu, przeto w biurze prezydialnem panuje teraz bardzo gorączkowa praca, aby ta czynność na termin była gotowa. Obecnie dokonują się już ostatnie czyn-

ności w tej sprawie obliczone w ten sposób, że z dn. 15 bm. będą ukończone, poczem wygotowanie listy wyborczej podane będzie do publicznej wiadomości, a od 16 b. m. wnosić będzie można reklamacje. Losowanie radnych, w miejsce których ma być przedsięwzięty nowy wybór, odbędzie się na posiedzeniu Rady w piątek bież. tygodnia.

Weterynarze u namiestnika. Deputacya rządowych weterynarzy powiatowych jawiła się wczoraj u namiestnika, dając wyraz przygnębieniu, istniejącemu między weterynarzami powiatowymi z powodu przewlekania reorganizacji rang, którą we wszystkich innych krajach koronnych monarchii austriackiej przeprowadzono jeszcze przed dwoma miesiącami. Namiestnik przyjął deputacyę łaskawie i przyrzekł przyspieszyć dotyczącą akcyę.

Z towarzystwa św. Zyty. Wczoraj popołudniu o g. 4 odbyła się w sali ratuszowej uroczystość rozdania nagród członkiniom tow. św. Zyty. Członkini towarzystwa zebrało się około 600. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. arcybiskup Bilczewski, którego stosowną przemową powitała Domicela Oboszyńska, poczem ks. arcybiskup wygłosił długą pouczającą mowę. W dalszym ciągu po przemówieniu jeszcze przewodniczącej towarzystwa, przystąpiono do rozdania nagród. Nagrodzono tym razem aż 90 członkin, z tych 30, które służą 10 lat u jednych państwa, a 60, które służą 5 lat na miejscu. Pierwsze z nich otrzymały każda książeczkę ks. Chelmińskiego „Ojców naszych wiara święta“, oraz książeczkę Kasy oszczędności na 20 koron. Nagrody rozdzielal własnoręcznie ks. arcybiskup. Ładną tę uroczystość zakończono odśpiewaniem całego szeregu kołęd.

Z teatru. Ostatnie pięć przedstawień w teatrze powiodły się pod każdym względem nadzwyczajnie. Pełno było w sobotę na „Cyganeryi“, pełno na „Mauru“ z p. Guszalewiczem, pełno i na „Wesołej dwójce“, w której, jako Skowronek wystąpił p. Kosiński, wywiązując się z zadania najlepiej ze wszystkich mniej lub więcej reklamowanych następców p. Boguckiego. Nie zapomniana też publiczność i o komedjowych przedstawieniach, zapelniając do ostatniego miejsca amfiteatr na „Wieńcu grochowym“, oraz na „Nadziei“.

Oplatek na „Strzelniczy“. Wczoraj w południe odbył się w tow. strzeleckim wśród licznego udziału członków wspólny oplatek. Po różnych ceremonialnych i towarzyskich toastach, wygłaszanych kolejno przez prez. Małachowskiego, wiceprez. Michalskiego, króla kurkowego Lerskiego i i. postanowiono po przemówieniu radnego Janowicza wysłać do Sienkiewicza telegram następującej treści: „Mieszczanstwo lwowskie, zgromadzone na oplatku w Tow. strzeleckim, zasyła Tobie cześć i godny panie słowa najwyższego uznania za to, żeś głosem swoim w chwili, gdy ręka pruskiego króla spobierał się do gwałtu, przedawał naszemu społeczeństwu. Na cześć twoją wnosimy toast: „Niech żyje najlepszy syn ojczyzny!“

Zamach samobójczy. Onegdaj popołudniu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego w ul. Gródecką do domu pod l. 55, gdzie zarobnik Maksym Bodnarowicz, wypił w zamiarze pozbawienia się życia flaszeczkę kwasu karbolowego. Po wypompowaniu żołądka, pozostawiono desperata opiece rodziny.

Przed komis. policyi zeznał Bednarowicz iż zamachu na życie swe dokonał pod wpływem rozdrażnienia i zazdrości o żonę, którą podejrzewał o stosunek miłosny z jednym z lokatorów tego domn. Stan chorego groźny.

Nadanie prezenty. Opróżnione probostwo *regiae collationis* w Lanckoronie nadało namiestnictwo ks. Antoniemu Rajskiemu, ekspozytorowi łac. parafii w Wilkowicach.

Tow. im. Kościuszki w Krakowie. W niedzielę odbyło się tu walne zgromadzenie członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem prezesa Skirlińskiego. Najważniejszym przedmiotem obrad było sprawozdanie komitetu pomnikowego, przedłożone przez sekretarza Jana Świerzyńskiego. Odlew pomnika dokonuje firma Dedrzeński, Kowalkowski i Ska w Podgórzu. Odlanie torsu wypadło znakomicie. Jest nadzieja, że pomnik w roku przyszłym stanie w Rynku krakowskim. Prezesem przez aklamację wybrano ponownie Jana Skirlińskiego. Redaktor Michał Konopiński zaznaczył, że członkowie Towarzystwa powinni gorąco zająć się zbieraniem składek na budowę pomnika. Nie podobna bowiem ani na chwilę pomyśleć, aby zabrakło potrzebnej kwoty na uczczenie pamięci jednego z największych naszych bohaterów.

Nowy proces szkolny, podobny do wrzesińskiego, odbędzie się 21 bm. w Bydgoszczy. Oskarżeni są ojcowie około 20 rodzin gminy Ojrzanowa pod Łabiszynielem z soltyssem gminy, Wojciechem Ozimimą, na czele, o rozgłaszanie fałszów na miejscowego nauczyciela Kuhna i podawanie go w pogardę w opinii publicznej przez to, że wnieśli na Kuhna zażalenie, iż obchodzi się z dziećmi w sposób „urągający wszelkiemu opisowi“.

Proces zapowiada się sensacyjnie, przesłuchiwane będą dzieci bite przez Kuhna i ich rodzice. Ze strony prokuratury świadkami są pow. inspektor szk. Kempf z Barcina i nauczyciel Kuhna z Ojrzanowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 6 b. m. w Zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godzinie 7. prof. dr. A. Beck: „Jak widzimy i słyszymy? (Z demonstracyami)“

W szkole realnej (ulica Kamienna 2) o godzinie 7·50. dr. Z. Próchnicki: „Powstanie i rozwój parlamentów“.

WIĘKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

47

(Ciąg dalszy).

V.

Pani Świetnoska, pomna wskazówek syna, by mąż zastosował się do rad marszałka, a przynajmniej udać, że ich usłuchała, upatrywała stosownej chwili, by przeprowadzić pomyślnie swój zamysł.

— Mój kochany Stefku — odezwała się po śniadaniu, gdy mąż, zapaliwszy cygaro, rozsiadł się wygodnie na ganku i przerzucał gazety — nie mógłbyś mi powiedzieć, co zamysłasz zrobić z chłopami, a zwłaszcza z Drewniakami?

Zachmurzył się i odparł opryskliwie, nie podnosząc oczu z gazety:

— A wiesz, Celinko, zaczynasz być nudna z tem wiecznem przypominaniem...

— Zdaje mi się, że wspomniałam o tem po raz pierwszy...

— Tylko zdaje ci się — zadrwił. — Najpierw męczyłaś mnie, bym posłał Władziowi pieniądze; usłuchałem i posłałem więcej, aniżeli potrzebuje...

— Pomyśl jednak, że w obec naszego wspólnego projektu ożenienia go z Ewcią, on musi się wyekwipować...

— Wiem, wiem, nasłuchałem się już o tem... Następnie dałem ci na odnowienie mebli i pokojów gościnnych, chociaż mojem zdaniem mogło zostać, jak było...

— Sam się przecież zgodziłeś, Stefku.

— Zgodziłem się? — zaśmiał się. — Woliałem to, aniżeli słuchać wymówek i widzieć waszą kwaśną minę, a pomijam już suknie Irenki... Teraz znów te wybory... W nieszczęśliwą godzinę zgodziłem się zostać posłem; teraz nie mam chwili spokoju.

— Ależ Stefku, czyż to zrobiłeś dla mnie? Czy potrzebne mi to? Dlaczego robisz mi wymówki? Sam się zgodziłeś, teraz rozgłosiło się po całym powiecie, zaangażowałeś swój honor i sławę, a gdy ja, troszcząc się o ciebie, przypomnę ci cokolwiek, bo przecież możesz zapomnieć przy tylu interesach pewnych szczegółów, zaraz się obrażasz.

— Nie obrażam się, ale pozwól mi odetchnąć swobodnie, chociaż chwilę.

— Czyż ja chcę, byś zaraz wyjeżdżał, rozmawiał z chłopami, zawołał Drewniaką?... Widząc, że jesteś w dobrym humorze i masz chwilę wolną, spytałam się o chłopów, a ty wybuchnąłeś, złościł się, czułeś mi wyrzuty... Bardzo dobrze; możemy wcale nie rozmawiać o wyborach, ale gdy one się nie powiodą, ty będziesz najbardziej cierpiął nad tem.

Wstała z krzesła z zamiarem odejścia z ganku:

— No, no, Celinko, uspokój się; każdy żart pierzesz seryo... Usiądź, proszę cię, ja wiem, że ty mówilaś w najlepszej myśli... Chciałem trochę podrozczyć się z tobą.

— A zamartwiłeś mnie — szepnęła.

— Przepraszam cię... O czemże chciałaś pomówić?

— Już zapomniawszy? — rzekła z wymówką.

— Ależ nie, teraz sobie przypominam: pytałaś się, co zrobić z chłopami?

— I z Drewniakami — dorzuciła.

— A tak i z Drewniakami, ale przecież nie będziesz wymagała, bym poprosił tego smarkacza do siebie; i tak ma dosyć honoru, że ja i on kandydujemy wspólnie o zaufanie chłopów — kończył z uśmiechem gorzkiej ironii.

— Tego nikt nie może od ciebie wymagać, jednak twoje milczenie i bezczynność mogą chłopów uważać za rodzaj pozwolenia na wybryki, które dzieją się w twojej wsi.

— No tak, zapewne... ale uważasz, Celinko, tak między nami, nie chcę zwolnywać chłopów do dworu. Wiem, że oni są rozgoryczeni z powodu lasu, coś zaczynają gadać, są krzyknie, i po całej zgodzie... Niech się utrże ta cała historia, oni zapomną i wszystko wróci do dawnego ładu.

— A może masz słusność — mówiła zwolna.

— To źle, że właśnie przed wyborami naraziłeś sobie chłopów...

— Gdyby nie ten las, ani myśleć mi o kandydowaniu, sama wiesz najlepiej... No zgadnij, ile mi też zostało z dziesięciu tysięcy?

— Ile? Siedm, może sześć z czemś...

— Zaledwie pięć — westchnął ciężko; — resztę pochłonęły raty, długi, wydatki.

— To źle... Ile też mogą kosztować ciebie wybory?

— Hm... czy ja wiem?... Żydzi zażądają coś dla kahału... Urzędnicy z rady i starostwa także wezmą... A kiełbasy, wódka, piwo, może i gotówką trzeba będzie poforsować... Zbierze się sumka niezła.

— Czeka nas jeszcze przyjazd i pobyt Wandzi...

— Zjedzą nas wybory i wydatki — westchnął ze smutkiem.

— Zawsze zostaje nam zboże po zbiorach, buraki...

— Mało co się okroi... Tyle, aby przeżyć do drugich zbiorów.

— Trudno, mój Stefku, mamy przecież obowiązki względem dzieci.

— I ja to wiem... a zresztą, jakoś to będzie. Byle Wiadek ożenił się z Ewcią Rokicką, a Irenka poszła za mąż, poradźmy sobie.

— Tak... tak... zawsze z czworgiem dzieci! Iżej... A kiedy Boles i Edzio przyjeżdżają?

— Zapewne w tych dniach zaczną się wakacje w Chyrowie... Tylko ich czekać.

— Radabym ich już zobaczyć — mówiła z rozczuleniem; — pewno urosł znacznie, bo w tym wieku chłopcy bardzo szybko rosną.

Hm... zapewne... zobaczymy zresztą; wracając jednak do spraw bieżących, myślę zawołać do siebie starego Drewniaką... Wybadam go zrecznie, i może ugiąskam, albo przestraszę... Już dam sobie z nim radę.

— To będzie najlepiej, mój Stefku... A kiedy myślisz go zawołać?

— Hm... nie wiem, może dziś, może jutro, kiedy znajdę wolną chwilę.

— Im prędzej, tem lepiej pozbyć się kłopotu... Możeby dziś?

— Tylko nie zaraz... chyba po obiedzie.

— Pogadaj z nim przy czarnej kawie.

— A dobrze... Każę go zawołać.

— Sama przypilnuję — uśmiechnęła się — boś ty gotów zapomnieć.

— Pamiętaj jednak — mówił do odchodzącej żony — dopiero po obiedzie.

W czasie obiadu oznajmił lokaj, że zawołany Drewniak przyszedł do dworu.

— Niech czeka — mruknął pan i jadł dalej spokojnie.

Otrzymaany rozkaz powtórzył chłopu lokaj, przechodząc bocznymi drzwiami do osobno zbudowanej kuchni.

Wyczekując, chłop stary, z grubemi zmarszczkami na wygolonej twarzy, usłyszawszy rozporządzenie, nacisnął na krótko ostrzyżoną głowę kapelusza, usiadł na pienkę, leżącym blisko drzwi kuchennych, oparł brodę na dłoń i patrzył na przechodzącą służbę dworską.

Gdy znajomy mu lokaj, oczekując na potrawę, przystanął obok, spytał:

— A nie wiecie, czego mnie wołają?

— Trudno mi wymarkować, dawniej był u nas ład, a teraz żadnego porządku, tyle, że stary pilnuje czasu jedzenia i spania, a zresztą narady, wyjazdy, konszachty...

— Tak powiadacie... I bez cóż to?

— Zachciało się staremu być posłem, to i tłucze się, jak Marek po piekle.

— Mościwiy, a więc to prawda — zdziwił się chłop. — Gadali to we wsi, no, nie wierzyłem, bo i po co mu tego, toż ziemi ma huk, dwór jak malowanie, gospodarstwo niczego, i pyta sobie nowego kłopotu.

— Ho, ho, nietylko chce być posłem, ale cały dwór przerabia, stare graty, chociaż i dobre, precz wyrzuca, a nowe sprowadza.

— Ho, ho... to wielki grosz stoi.

— Dostałci od żydów za las, to i rzuca nim, trza, nietrza.

— Mój Boże — westchnął chłop — taki ojcowski las oddał w ręce żydowskie!

— Z nimi — wskazał lokaj na dwór — było już bardzo krucho; żeby nie las, nie byłoby co robić u nich.

— Hej, zabierać półmisek, bo wystygnie — zawołał kucharz z progu, ubrany w wielki, biały fartuch i w mycie na głowie.

— Nie strujają się! — mruknął lokaj, idąc do kuchni.

Obok siedzącego chłopą przenosili półmiski; z kuchni dobywał się smakowity i drażniący zapach potraw. Chłop westchnął raz i drugi, połknął napływającą ślinę i pomyślał: Hej, mocny Boże, aby choć raz w życiu spróbować tego jedzenia, najesć się do syta... Ale gdzie tam chłopu marzyć o tem! Ot, byle chleba był w chacie, dzieci nie głodowały, bydło się chowało, już ani on, ani syn, chociaż tak uczony, a k żyć nie będą, jak taki pan. I dlaczego on taki biedny, a ten taki bogaty — przemknęło mu się w myśli — ano, Boża wola, cóż robić? Czego jednak pan chce od niego? W myśli przeszedł możliwe przyczyny. Dworowi nic nie winien, za wypas zapłacił, szkody nie zrobił, na dworskie żniwa sam nie wyjdzie, bo za stary, chyba, że pan wspomni, iż zeszedł roku prosił go o tę łąkę na ubrzeziu, mały klin przy jego gruncie, a może mu puści na ten rok? Rozjaśniła mu się twarz, zabłysły oczy. Ten klin dwukośny bardzo by mu się przydał; miałby czem przezimować krowę i jałówkę... A gdyby go zawołano w tym celu? Niespokojnie się poruszył na pniaku. Lecz wkrótce opadły go, jak muchy, różne wątpliwości. Pan mógł zapomnieć, bo i co taki klin dla niego, który ma tyle ziemi; kupy dali dużo pieniędzy, to i nie zląkami się pan na te kilka groszy, a gdyby chciał wypuścić ten klin, każały mu powiedzieć o tem, aby przygotował pieniądze...

A może to idzie o syna? Po co jednak wołałby ojca? Z synem rozmówiłby się łatwiej i lepiej; co zresztą panu do syna, który cały rok bez mała siedzi w mieście i żyje z pensyi?

Lokaj znów przystanął i odezwał się:

— A nie macie wy czego na sumieniu przed dem dworu?

— Nic a nic, uchowaj Boże!

— Hm... nijak nie mogę wykalkulować, czego on od was chce...

— Ani ja — mruknął — pofrasowany — to i owo przychodzi, ale po namyśle, ani to, ani owo nie jest.

— Ano zobaczymy — dorzucił lokaj.

— A długie mi jeszcze czekać?

— Lili, nie już i po obiedzie; teraz dam kawę i koniec.

— Już mi się markoci z tem czekaniem.

— Ja już was zameldowałem, tak musicie czekać, taki przepis.

— Ano, to i zaczekam — poprawił kapelusza, spojrzął na buty, startł z nich pył, obciągnął kamizelkę, i znów się zamyslił.

Wspomniał słowa syna, że ten szlachcic tylko sztuczkami trzyma się majątku; tam sprzeda, ówdzie urwie, znów się zapęczy, i tylko nie widać, jak go wyrzucą z majątku. Tak to wygląda z daleka; ale jak człowiek przyjrzy się zbliżka, nie przymierzając, jak on teraz, gdy ujrzy, co oni jedzą, ile to usługi, dostatkę, i to w dzień zwykły, roboczy, a w dodatku przed żniwami, to takiego nie łatwo zmoga długi, i zawsze będzie on panem. I na takiego bogacza, którego boi się wójt, każdy urzędnik szanuje, sam starosta jemu się kłania, a żyje w przyjaźni ze wszystkimi proboszczami, porywa się jego syn! Prawda, że on uczony i mądry, prawda, że chłopcy są z nim, ale takiemu szlachcicowi on nie poradzi, to darmo, napyta sobie tylko biedy i kłopotu, i tyle zyska. Ha... ale to nie jego rozum i głowa, kiedy syn się uparł, niech idzie, byle on nie ucierpiał na tem, toż Stach jego nie jest dziecko, wie, co robi i co go czeka.

Wtem zbliżył się lokaj, mówiąc:

— Idźcie, pan was wola.

Wstał szybko, obciągnął białą sukmanę, poprawił pasa, spojrzął na śniące od tłuszczu buty, zdjął kapelusza i spytał:

— A którą mi iść?

— Przez zajazd, pan na ganku.

Pochylony z ciężkiej i przydługiej pracy, z odkrytą głową, na której jasne słońce srebrzyło siwe włosy, krokiem ciężkim, zmęczonym, szedł przez zwirowaną drogę zajazdu i pokornie stanął u schodów ganku.

— A... to ty, Drewniak — przemówił pan z cygarem w ustach, siedząc nad czarną kawą — chodźno bliżej, pogadamy...

Wszedł na schody, a każdy z nich wydał mu się tak wysokim i ciężkim do przebycia, że w górę podnosił nogę i stawiał ją głośno, z hałasem, z dźwiękiem żelaznej podkówki.

Stanął o kilka kroków od pana i miał kapelusza bezradnie.

— Słuchaj, Drewniak! znamy się ze sobą nie od dzisiaj; powiedz mi szczerze, czy zrobiłem ci krzywdę — spytał tonem łagodnym.

— Ja się też nie skarżę, Boże uchowaj!

— Czy zająłem ci niesłusznie jakie bydło? Czy nie pozwoliłem wypasu?

— Co prawda, to prawda — mruknął chłop.

— A może ciebie osztrafowałem niesłusznie? Może krzywdę wyrządziłem?

— O rety, a któż to mówi?!

— Pamiętaj ty ten klin łąki?

— Jakżebym go miał zapomnieć, toż dotyka mego gruntu.

— Pomyślałem i o tem; przydałby ci się dla bydła, co?

— Oj, i jak!

— Ano, tak widzisz, że ja dobry dla ciebie i chciałbym ci pomódz.

Chłop poruszył się niezgrabnie i szedł, by ucałować rękę pana.

— Daj spokój, Drewniak... Posłuchaj tylko końca.

Chłop przystanął i z pod gestych brwi bacznie przypatrywał się dziedzicowi.

— Otóż uważaj — zaczął pan — nie złego ci nie zrobiłem, przeciwnie, chcę ci dopomódz, a ty?

— Wielmożny dziedzicu, na mnie też nijakiej hańby nie ma.

— Kłamiesz, kochanku — uśmiechnął się właściciel. — A powiedz mi, kto buntował wieś, gdy las sprzedałem? Kto zbiera gospodarzy, aby rajcować i iść przeciw rządowi? Kto podjudza chłopów w całym powiecie?... Odpowiedz, jeśli jesteś sprawiedliwy...

— Jan mi Boga przy skonaniu, to nie ja robię; zli ludziska rozpuścili ozory na mnie, i tyle.

— Ty, nie ty, ale z twojej chaty to idzie.

— Napłótk ktoś bajki, aby mi zaszkodzić u wielmożnego dziedzica.

— Już ty mi nie gadaj, alboż ja ślepy, czy głuchy? Wiem wszystko, co się dzieje u ciebie i w wsi... Czekam jednak, bo myślę, że się sam opamiętasz...

— Ja spokojny człowiek, gdzie tam do buntu, dzieciom aby chleba było, nie trzymają się mnie żadne fanaberye.

— Teraz to tak mówisz... A czy to nie twój syn pobuntował mi wieś całą? A kto, jeśli nie on, zbiera ludzi byle jakich i podnosi hałas, że są w Radzie mówią i starostwie? Inni panowie mają do mnie pretensyę, że wszystko złe idzie z mojej wsi, a kto temu winien, jeśli nie ty i twój syn, który bałamuci ludzi i wiedzie na złą drogę?

(C. d. n.).

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 stycznia. Zaukniecie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 642—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 665—, Akcje anglo-banku 262—, Akcje Unionbanku 545—, Akcje Länderbanku 418 50, Akcje Banku vereinu 444—, Akcje Bodencredit 387—, Akcje Gal. Banku hipotecznego — Akcje kolei państwowych 857 50, Akcje kolei południowych 80 75, Akcje Tramway A. 283 25, B. 279 75, Akcje Kolei Elbthal 456—, Akcje kolei póln. — Akcje kolei czerni 533 50 Akcje Alpy 402 50, Akcje Rima Muranyi 477—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1425—, Akcje Fabryki broni 224—, Akcje tureckie tytoniowe 292—, Oblig. węg. ind. 93 10, Renta majowa 89 45, Austr. Renta koronowa 98 10, Węg. Renta koronowa 94 85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 92 10, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99—, 4 proc. listy Banku hip. 90 25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97 75, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 97 20, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 93 75, 4 proc. Pożyczka m. l. wowa 87 75, Losy tureckie 103 75, Marki 117 20, Ruble 252 75. Kredyty —, Alpy —, Austr. kred. 630 50. Usposobienie trwałe silne pod wpływem notowań zagranych i lepszych konjunktur na targach żelaznych. — Przy końcu kredyty i renty lepsze.

Berlin, 7 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202 25, Staatsbahn 140 90, Disconto Comandit 182 90, Berlin. Tow. hand. 142 10, Laura 189— Bochumer 179 10, Kolej póln. wschodnio-pruska 77 75, Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 107 75, Renta włoska 100 80, „Harpener“ kopalnie węgla 162 25, Kolej Marienburg-Milawa 25 40, Konsolidation 291—, Lombardy 21 10, Kolej Henry 91 80, Niemiecki bank narodowy 108 60, Kanada Preferred 114 10, Akcje żegluga hamburskiej 109 70, Kurs warszawski 215 85.

Budapeszt, 7 stycznia. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 628 50, Węgierska pożyczka premowa 176 50, Węg. kredyty 655 50, Węg. bank hipoteczny 462—, Węg. bank oskontowy 423—, 4-procentowa renta 118 50, Węg. bank komercyjny 247 50—, Akcja elektryczna 250 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 56 —, Węg. renta koronowa 94 40, Austr. renta złota 118 90, Austr. renta koronowa 96 —, Pocztańska kolej mławstowa 598. — Elektr. kolej miejska 291—, Ganz & Co. 2350, Salgo Tarjaner 566—, Rima Muranyi 478 50, Austro Węgierska kolej państwowa 654 75, Kolej południowa 81 —.

Berlin 7 stycznia. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboers-Kredyty 200 40 Staatsbahn 140 50, Lombardy 20 60, Ros. banknoty (ml.) 216 05 Disconto Comandit 182 25 Kolej Trans-walska: 1899 r. certif. silna.

Frankfurt, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 200 09, Staatsbahn 140 75, Lombardy 20 75, Alpy 200 —, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 98 50 Austr. złota renta 101 45, Węgierska złota renta 100 15, Unionbanki —, Akcje elektr. 119 50 Kolej póln.-nact. 109 90. Tendencja silna.

Hamburg, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 200 25, Lombardy 20 75, Staatsbahn 141 25 Austr. złota renta 101 80, Węgierska złota renta 100 30 Srebro 76 15 Placono, 78 65 żądano. Srebrna renta 99 15, Włoskie 100 75 Losy z 80 r. 142 25. Tendencja silna.

Paryż, 7 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 727 — ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 80 10, Grecka pożycz. 208. — 4 proc. hiszpańskie Renteura 79 — ex cup. Tendencja pewna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 stycznia. Pszenica na kwiecień od 9 00 do 9 01, żyto na kwiecień od 7 46 do 7 47, owoce na kwiecień od 5 44 do 5 45, kukurydza na maj 12 — do 12 10, rzepak na sierpień — do —. Tendencja słaba.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gortetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 295 35—1

Konie do sprzedania. Dwernickiego 1. 12. 215 3-3

Dwadzieścia losów

serbskich z prawem do wygranych już przy ciągnięciu 15 stycznia, można nabyć na spłaty po 12 koron miesięcznie. Dziesięć losów za opłatą sześciu koron. Cena koron 280 wżgl. 140. Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, ul. Sykstuska 8. 158 10-5

Cwikipery, okulary, przyrządy optyczne, miernicze dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony sprzedaje i urządza o 20 procent taniej niż wszędzie. J. HELLER, Lwów, Akademicka 26. 282 3-2

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla 127 we Lwowie.

Eksport do wszystkich państw europejskich!!! Egipskie tutki i bibułki WYRÓB KRAJOWY AIDA są za najlepsze uznane. Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Tylko dla Abonentów „Słowa Polskiego“!

Kolendy polskie

do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu opracował St. Niewiadomski.

Dwie serye, zawierające razem 24 kolend w cenie sklepowej 6 koron, dostarcza nasza administracja dla abonentów „Słowa Polskiego“ za 2 korony 9451 z przesyłką pocztową za 2 k. 35 h.

Tylko dla Abonentów „Słowa Polskiego“.

Entynowany stenograf polski i niemiecki, słuchacz praw, piszący biegle na maszynie, poszukuje zajęcia. R. S. w Administr. Słowa. 291 1

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 75, ct. „Syrpusz“ ul. 3. Maja 1. 2, Lwów. 269 10—1

Do wypraw!!

Ważne dla szwaczek! Prześliczne Hafty szwajcarskie! Tylko przez 10 dni wysprzedaż ulica Leona Sapiehy 1. 51a, II. p., drzwi 3. 283 1

MODNE JEZYKI Berlitz School 3 Maja 2. c. k. koncepc. szkoła Franc., Angiel., Rosyj. Niem., Polsk., uczy każdy nauczyciel tylko swej mowy ojczystej. Próbné lekcye darmo. Prosp. franc. Wpisy codzién. 190 14-8

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła I jest — do nabycia we wszystkich księgarniach Powieść współczesna: WIESŁA SCLAVUS UGODOWEY CENA 4 KORONY. Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, Chorażczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.

Dużo pieniędzy! do 1.000 koron miesięcznie mogą uczełwie zarobić osoby każdego stanu, (także jako uboczny zarobek) 86 Blizsze szczegóły pod: „REELL 191“ Anoncen Bureau, Stuttgart, Schickstrasse nr. 6.

Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4. sprzedaje najtaniej Węgiel kamienny dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych kopalni.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“ są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ Psyche 3-00 „ Abgar-Sottan, Panna Siewierczanka 2-00 kor. Zmogas Barcikowscy 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

BOTANIK

Wódka zdrowotna Leszka Prus Wiśniowskiego i Spółki

PAROWA FABRYKA WODEK 38 właśc. Leszek Prus Wiśniowski i Roman Marczyński w Tenczynku, stacya kolei i poczty w KRZESZOWICACH

Table with columns for exchange rates and prices. Includes 'Kursy Giełdy Wiedeńskiej z dnia 5. stycznia. 1901 r.', 'Ogólny dług państwa', 'Listy zastawne', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw kraj. kor. węgier.', 'Obligacje indemnizacyjne hipoteczne', 'inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for various financial data. Includes 'Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.', 'Akcyjne Przedsiębiorstw transportow.', 'Akcyjne Przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksele.', 'Waluty.'

Table titled 'CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 5. stycznia 1902.' with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligki za 100 K.', 'IV. Losy.', 'V. Monety.'